

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

Co to jest „Caritas” i jakie jego cele?

Ludzie niechętnie mówią o miłosierdziu, bo w naszych czasach plaga włoczęgostwa i żebractwa wszystkim dokuczyła. Ciągłe po wioskach i miastach przechodzą jacyś „rajzerzy”, ludzie nieznani, obcy, pukają do drzwi i proszą o wsparcie. Jedni z nich w podeszłych latach, inni w sile wieku, młodzi, a nawet i dzieci. Jedni z uproszonych groszy chcieliby żyć, innym nie chce się pracować. Po co zresztą pracować, skoro ludzie naogół obcego człowieka się boją i w obawie przed zemstą dają jałmużnę.

I przechodzą całe szeregi proszących. Jedni litość wzbudzają i dlatego otrzymują wsparcie, inni natręctwem jałmużnę wymuszają. Przechodzą czasem jakieś podejrzaną parę ludzi młodych, niby to małżonków, szerzą niewiarę, ludzi psują i nawet Bogu samemu bluźnią.

Choćbyśmy takim nawet dali wsparcie, nie będzie to miłosierdzie chrześcijańskie. Chrześcijańska jałmużna musi wyglądać nieco inaczej i musi nosić na sobie cechy prawdziwie dobrego uczynku. Jałmużnę trzeba umieć dawać.

Aby uczynek wspierania ubogiego był dobrym i roztropnym, musi być trzy zasadnicze rzeczy, a mianowicie:

1) Dający jałmużnę musi mieć dobrą i czystą intencję. Jeśli spieszę komuś z pomocą, to nie dlatego, że chcę pozbyć się natręta, lecz dlatego, że tak nakazuje prawo Boże, że tak każe sumienie chrześcijańskie.

2) Należy jałmużnę dawać roztropnie. Każdy potrzebujący wsparcia ma inny charakter, inaczej nastawiony jest do życia. Do każdego należy podchodzić inaczej. Musimy być pewni, jakie przyczyny spowodowały, że ten ktoś żebrze, aby stosownie udzielić jałmużnę. I tu trzeba mieć bardzo dużo roztropności. Słyszałem kiedyś, że syn dwudziestomorgowego gospodarza rzucił ojca na okres letni i poszedł żebrac, bo żebractwo lepiej mu się opłaciło i nie napracował się w dni skwarne na ojcowiznie. Takim jałmużny dawać nie wolno, bo oswaja się z żebractwem, wyzbywa się wstydu, zatracą chęć do pracy, przemienia się w natrętnego wyludzi grosza, staje się oszustem, żerującym na łatwości dobrych i miłosiernych ludzi. Jałmużna w takich wypadkach jest czynem demoralizującym.

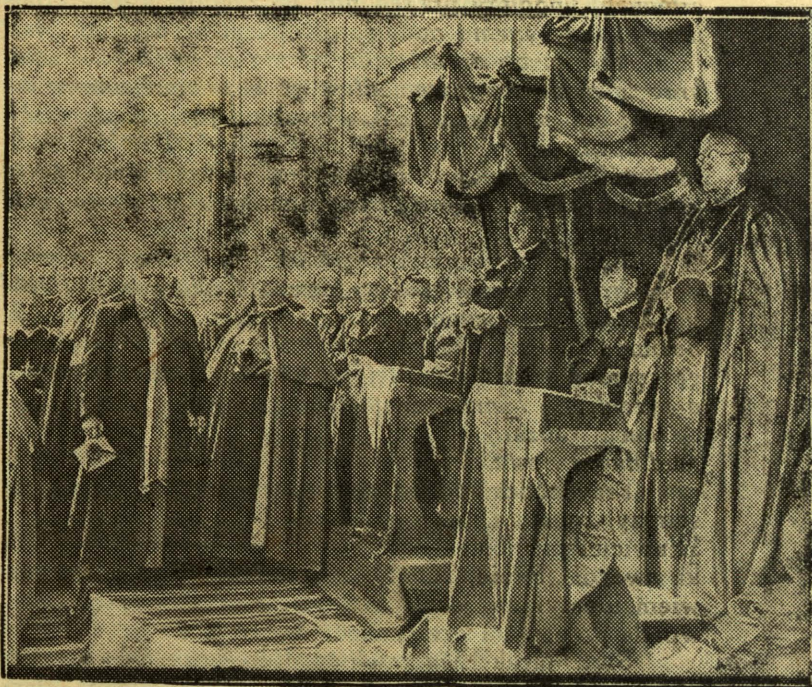
3) Jałmużna musi być dobra w skutkach. Jeżeli dajemy podróżnemu wsparcie, a on za zebrany grosz kupuje wódkę, czyn nasz nie był dobrym w skutkach. Taka jałmużna nigdy nie jest dobrym czynem, zasługującym na zbawienie. Już św. Bazyli uczył, mówiąc: „Kto daje bez różnicy żebrakowi, który się nawinie, nie kieruje się miłością bliźniego, taki podobny jest raczej do tego, który kawałek chleba rzuca psu, ujadającemu nań, by się odczepił”. A dalej powiada: „Chcesz wspierać ubogich, czyn to przez ręce tego, który ma powierzona opiekę nad ubogim. Bo chcąc odróżnić ubogiego od żebraka i włoczęgi, uchylającego się od pracy — dużo potrzeba doświadczenia”.

Ale pojedynczy człowiek nie może przeprowadzić wywiadu. Nie może iść za ubogim i kontrolować, na co jego jałmużna została zużyta. Pojedynczy człowiek, odmawiając jałmużny, może czasem

skrzywdzić prawdziwie ubogiego. Prawdziwy nędzarz najczęściej jest pełen pokory i cichości. Nie wygraża nigdy podpaleniem domu, nie straszy okradzeniem mieszkania, lub pozabijaniem mieszkańców. Gdybyśmy takiemu nie dali jałmużny, gdybyśmy go odprawili tu i tam z niczym, zasłabnąłby z głodu, a nie jedna staruszka umarłaby z wycieńczenia.

Dlatego wszystkie grosze, dawane bezkrytycznie ubogim i włoczęgom, winny iść do wspólnej skarby, aby stąd szły na pożytek prawdziwie potrzebującym. Kasą rządzić muszą doświadczone i uczciwe ręce. Dlatego potrzebna jest tutaj organizacja, która nmiętnie działając, uporządkuje całą działalność miłosierdzia chrześcijańskiego i wspomagać będzie tylko tych, którzy są wsparcia godni. Taką organizacją jest cała parafia, zorganizowana w stowarzyszeniu, które nazywa się: „Caritas”.

Jego Ekscelencja Biskup diecezji Podlaskiej, w trosce serdecznej o dopomożenie prawdziwej biedzie, dekretem z dnia 7 kwietnia 1937 roku, powołał w Siedlcach do życia Instytut Diecezjalny „Caritas”, który ma za zadanie zjednoczyć instytucje katolickie w całej diecezji, aby łatwiej można było zorganizować planową akcję miłosierdzia chrześcijańskiego i dopomóc prawdziwym biedakom. „Caritas” ma pobudzać do tworzenia we wszystkich parafiach zdrowego i z duchem Kościoła zgodnego miłosierdzia. Instytut Diecezjalny występować będzie w imieniu katolickich instytucji dobroczynnych wobec władz opieki społecznej, wobec władz państwowych i samorządowych. Instytut Diecezjalny „Caritas” udzielać będzie swoim członkom całej diecezji porad prawnych z zakresu opieki społecznej, szerzyć będzie zrozumienie katolickiej dobroczynności, utrzymywać



Ponad 100 tysięcy młodzieży zrzeszonej w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej odbyło na Jasnej Górze Złoty Kongres, w czasie którego złożono ślubowanie, ofiarowano wotum do kaplicy Cudownego Obrazu i przed episkopatem Polski urządzono wspólną defiladę.

Episkopat Polski w czasie przemówienia J.E.M. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hłonda,

będzie łączność z organizacjami dobroczynnymi w całym kraju, a także z katolickim ruchem dobroczynnym, który rozwijał się już doskonale za granicą. W ten sposób zwalczymy nieróbstwo, lenistwo włóczęgów i obrzydliwe żerowanie na ludziach.

Gdy wszyscy katolicy zorganizowani będą w parafialnych organizacjach „Caritas”, a parafialne organizacje zjednoczone będą z Centralną w Siedlcach, wówczas żebrakom jałmużnę będą dawać tylko instytucje charitatywne i skończy się włóczęgostwo i demoralizujące nieróbstwo nabieraczy. Wszyscy parafianie płacić będą określoną składkę do „Caritasu” i tam będą odsyłać tych, którzy przyjdą do nich po jałmużnę.

Prawdziwie biedni skorzystają na tym. Prawdziwi biedni będą traktowani po ludzku, jałmużna będzie dawana z serca. Czyn miłosierny wypływać będzie z pobudek nadprzyrodzonych. Dusza nasza wzbogacać się będzie w cnoty miłosierdzia, a Bogu miłym będzie nasz dar, dany w czystej intencji i prawdziwie potrzebującym wsparcia naszego.

„Caritas” poda sposoby zaradzenia niejednej nędzy. „Caritas” sprawi, że były więzień i bandyta zapomni o przeszłym życiu złym, a nawrócony na łeczną drogę zapełni życie swoje pracą i cnotą. „Caritas” da zajęcie i wiarę w życie tym, którzy chcą pracować i którzy chcą być dobrzy, ale dziś ich rozpacz podjudza. „Caritas” stanie się wreszcie drabiną, po której wszyscy wstępując, staniami u stóp Tego, który pierwszy stworzył „Caritas”, mianowicie: u stóp Jezusa Chrystusa.

„Tydzień Miłosierdzia” — to czas, w którym mamy skierować swe kroki do parafialnych organizacji „Caritas”. Szczęść nam Boże!

„Caritas” — to służba Boża

„Caritas” — to chrześcijański obowiązek wobec bliźniego.

„Caritas” — to sprawa honorowa.

Dlatego zgłoś się jak najrychlej na czynnego członka Caritasu.

Ewangelia św. Mateusza, rozdz. XVII, wiersz 15—20.

„A gdy przyszedł do rzeszy, przystąpił do niego człowiek, upadłszy przed nim na kolana: Panie, zmiłuj się nad synem moim, albowiem lunatykiem jest i źle się ma; bo częstokroć wpada w ogień i częstokroć w wodę. I przywiódłem go uczniom twoim, a nie mogli go uzdrowić. A odpowiadając Jezus rzekł: O rodzaju niewierny i przewrotny! I pókiż będę z wami? Pókiż was będę cierpieć? Przynieście go tu do mnie. I sfukał go Jezus, a wyszedł od niego czart i uzdrowione jest pacholę od onej godziny.

Wtedy przystąpili uczniowie do Jezusa osobno i rzekli: Czemuśmy go my wyrzucić nie mogli? Rzekł im Jezus: Dla niedowiarstwa waszego. Bo zaprawdę powiadam wam, będziecie li mieć wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeciecie tej górze: „Przejdź stąd tam”, a przejdzie. I nic niepodobnego wam nie będzie. A ten rodzaj nie bywa wypędzony, jeno przez modlitwę i post.”

Przychodzi do Jezusa Chrystusa człowiek już starszy, żonaty i mający dzieci. Pada na kolana przed Zbawicielem i błaga o litość i miłosierdzie dla dziecka swego: „Panie, zmiłuj się nad synem moim, albowiem lunatykiem jest i źle się ma; bo częstokroć wpada w ogień i częstokroć w wodę”.

Św. Marek-Ewangelista dodaje, że ów lunatyk był niemym i prawdopodobnie epileptykiem: „Nauczycielu, przywiódłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego, który gdziekolwiek go napadnie, tłucze go, i ślini się i zgrzyta zębami, a schnie”. (św. Mar. IX, 17). Z tego widać, że opętanie nie było stałe, ale powtarzało się od czasu do czasu, jak to bywa dzisiaj przy chorobie t. zw. św. Walentego. Gdy chory dostanie ataku, utracą przytomność, pada

na ziemię, drętwieje, wydobywa z siebie nieludzkie głosy, zgrzyta zębami i pieni się.

Straszny był los owego lunatyka. Głuchym jest, niemym, męczony jest epilepsją, jest lunatykiem, nadto opętany przez czarta. Tyle chorób w jednym organizmie rzadko kto z ludzi posiada.

Jezus Chrystus, zdjęty żalem i współczuciem dla chorego, uzdrawia go.

—o—

I dzisiaj ziemia jest stałą doliną łez ludzkich, cierpień, bólów i nędzy. Może nie było nigdy tyle ludzi biednych i nieszczęśliwych na świecie, jak w ostatnich czasach. Samych bezrobotnych, którzyby chcieli uczciwie zapracować na kawałek chleba i na utrzymanie rodziny, jest dziś w Polsce tysiące. Takich dola jest bardzo ciężka na ziemi. Ileż to ludzi nie ma dachu nad głową, iluż żyje w lepiankach, barakach i wilgotnych norach! Iluż cierpi głód i zimno! Iluż chodzi półnago! Iluż chorych, którymi nie ma komu się zaopiekować! Są tacy, którzy chorzy, a jednocześnie przymierający głodem i drżący od zimna. Są chorzy, którzy nie mają żadnej opieki nad sobą. I tacy są podobni do ewangelicznego lunatyka, cierpiącego najrozmaitsze choroby i nędze świata. Takim musimy przyjść z pomocą. Dla takich musimy mieć chrześcijańskie miłosierdzie. Dla takich musimy otwierać drzwi domów naszych i drzwi serca swego.

Nie wymyślajmy im, jeśli błagają nas o jałmużnę. Nie mówmy: ach te dziady, to same łaziki i próżniaki. Nie chcą pracować, tylko łażą i żebrzą. Trafiają się wprawdzie pomiędzy nimi próżniaki i złodzieje, ale nie wszyscy są tacy.

Aby jednak ukrócić nadużycia zawodowych żebraków, a przyjść z pomocą rzeczywistej biedzie, mamy organizację charytatywną: „Caritas”. Członkowie tych stowarzyszeń opiekują się prawdziwymi biednymi, prowadzą dokładną ewidencję osób potrzebujących naszej pomocy i wspierają tylko tych, którzy zasługują na pomoc.

W Siedlcach mamy taką instytucję: „Caritas”. Instytut diecezjalny „Caritas” jest centralą dla wszystkich oddziałów „Caritas” w parafiach całej diecezji. W diecezji Podlaskiej mamy już około pięćdziesięciu oddziałów akcji charytatywnej „Caritas”. Obchodzą one w tym roku „Tydzień Miłosierdzia”, który trwać będzie od 11 do 23 października. Zbierane będą w tym czasie ofiary pieniężne i w naturze dla biednych.

Czytelnicy Mili! Wzorem Jezusa Chrystusa miejmy litość dla biednych, dla cierpiących i głodnych. Oni mają takie samo prawo do życia, jak my. Ich żołądki także potrzebują pokarmu. Ich serca potrzebują serca i troski. Miejmy dla nich serce, a miłość dla nich okażmy w czynie, dając w „Tygodniu Miłosierdzia” jakąkolwiek ofiarę za pośrednictwem Instytutu Diecezjalnego „Caritas”.

Lepiej dawać wsparcie biednym, aniżeli samemu rękę wyciągać po jałmużnę. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili” mówi Jezus Chrystus. Kto wspiera biednego, daje jakby samemu Chrystusowi Panu. Kto ma litość dla biednego, sam Jezus Chrystus będzie jego zapłatą i to obfita.

Hasłem naszym w „Tygodniu Miłosierdzia” niech będzie: Złożę ofiarę do Instytutu „Caritas” na biednych. Amen.

Ks. B. Kowalczyk.

Organizacja Tygodnia Miłosierdzia w Siedlcach.

Dnia 7 października br., o godzinie 6-ej wieczorem, w Sekretariacie Instytutu Diecezjalnego „Caritas”, odbyło się zebranie organizacyjne „Tygodnia Miłosierdzia”.

Zebranie zagał dyrektor Instytutu Diecezjalnego ks. prałat Jan Grabowski. Sprawę „Tygodnia Miłosierdzia” referował sekretarz generalny Instytutu

ks. Bolesław Kowalczyk. Przewodniczącym zebrania był p. Bolesław Pawlak, Kierownik Szkoły Nr 2 w Siedlcach. Obecnych na zebraniu było 30 osób, zaproszonych na ten dzień przez Instytut Diecezjalny „Caritas”.

Omówiono: 1) Zorganizowanie Tygodnia Miłosierdzia.

2) Walkę z zawodowym żebractwem.

1) Plan organizacyjny Tygodnia Miłosierdzia przedstawia się, jak następuje: a) przez cały Tydzień Miłosierdzia na słupach miasta będą rozwieszone plakaty; b) plakaty mniejszego formatu będą rozdane do wszystkich sklepów, aby tam na widocznych miejscach zostały zawieszone; c) „Caritas” zwróci się do Księża Proboszczów z prośbą o wygłoszenie kazania w dniu 16.X. na sumie o Tygodniu Miłosierdzia; d) „Caritas” zwróci się do księży Proboszczów z prośbą, aby w czasie Tygodnia Miłosierdzia intencja różańcowa była zapowiadana codziennie za tych, którzy poprą miłosierdzie chrześcijańskie współpracą i ofiarą na rzecz „Caritasu”; e) „Caritas” zwróci się do Księża Prefektów, aby jedną lekcję w szkole poświęcili na temat miłosierdzia chrześcijańskiego; f) Głos Podlaski zaopatrzy tygodnik artykułami: „Tydzień Miłosierdzia”; g) Instytut Diecezjalny „Caritas” zwróci się za pośrednictwem Urzędu Poczтового w Siedlcach do Dyrekcji Pocht i Telegrafów w Warszawie o przygotowanie pieczątki z odpowiednim napisem, którym urzędy pocztowe znaczyć będą wszystkie pisma i listy odbierane i wysyłane; — cel: propaganda Tygodnia Miłosierdzia; h) dnia 16. X. odbędzie się zbiórka uliczna do woreczków na cel Instytutu Diecezjalnego „Caritas” w Siedlcach; i) w dniach 18, 21 i 23 października odbędzie się zbiórka uliczna do woreczków na cele „Caritas”, zorganizowanych w poszczególnych parafiach siedleckich; k) przez cały czas Tygodnia Miłosierdzia, to jest od dnia 11—23, odbędzie się zbiórka pieniężna i artykułów w naturze po domach siedleckich — wówczas będą także sprzedawane dziesięciogroszowe nalepki; l) Instytut Diecezjalny „Caritas” wyda w Siedlcach odpowiednie ulotki na temat: Co robi „Caritas”.

Do tej pracy na Tydzień Miłosierdzia zorganizowano ludzi, którzy już we własnym zakresie dokooptują chętnych do współpracy.

2) Wybrano Komisję, składającą się z dziewięciu członków, którzy przygotują statut, na którym oprze się walka z zawodowym żebractwem.

Instytut Diecezjalny „Caritas” prosi gorąco Przewielebnych Księża Proboszczów i Prefektów całej naszej diecezji o wzięcie pod uwagę próśb, wyżej wymienionych, oraz o przeprowadzenie formalne instytucji charytatywnych parafialnych na nowy statut. Wszystkich gorąco prosimy o otwarcie dla biedy serc miłosiernych w czasie Tygodnia Miłosierdzia.

Instytut Diec. „Caritas”.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Zgodnie z opracowanym planem Polska bez żadnych trudności obejmuje tereny Śląska Zaolzańskiego. Dwa powiaty są już w rękach naszych. Co do innych terytoriów polskich, znajdujących się obecnie pod władzą czeską, mają się odbyć dalsze rozmowy polsko-czeskie.

Ludność Śląska Zaolzańskiego z niebywałym entuzjazmem wita wojska polskie tam wkraczające.

Wobec odzyskania ziem piastowskich przez Polskę zarówno z całego kraju, jak i z zagranicy ludność polska przesyła do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza depesze hołdownicze, wyrażające głęboką wdzięczność z powodu osiągniętego sukcesu.

Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przez radio przemówienie, w którym dziękował wszystkim Pola-



Do Polski powrócił Śląsk Zaolzański. Reprezentanci Armii polskiej omawiają warunki ustąpienia wojsk czeskich z Cieszyna Zaolzańskiego.

kom za przesłane depesze i listy. P. Marszałek podkreślił, że w ostatnich chwilach decydujących Polska miała wybrać między małością a wielkością. Wybrała drogę, wiodącą do wielkości. Droga ta obowiązuje na przyszłość. Abyśmy znowu w momentach decydujących nie załamali się, konieczne jest ogólne zjednoczenie Polaków. To pozwoli nam spotkać się na jednej drodze, wiodącej Rzeczpospolitą ku wielkości.

Rada Ministrów powołała do życia komitet dla spraw Śląska Zaolzańskiego, który ma przedstawić Rządowi projekty ustaw lub rozporządzeń, niezbędnych dla uregulowania całokształtu zagadnień gospodarczych, finansowych i politycznych.

Ciekawe jest, jak się przedstawia sytuacja rolnictwa na odzyskanym obecnie Zaolziu. Z danych statystycznych okazuje się, że jest tam obecnie około 30 tys. gospodarstw rolnych, posiadających przeszło 75 tys. hektarów ziemi. Ziemi uprawnej jest 36 tys. ha, lasów 22 tys. ha. Są to więc wszystkie drobne gospodarstwa rolne, co się ściśle wiąże z ogromnym uprzemysłowieniem tej części kraju. Najwięcej uprawia się ziemniaków, owsa, żyta i pszenicy.

W Min. Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, powołanej do opinowania o użyciu funduszy, zebranych z tytułu dodatkowych opłat od maki. Komisja wypowiedziała się za stworzeniem dalszej pomocy finansowej przy wywozie zboża za granicę, gdyż to najkorzystniej oddziaływa na poziom cen artykułów rolnych w kraju.

Duże zainteresowanie wywołały przemówienia gen. Sosnkowskiego i min. Ulrycha na uroczystościach legionowych w Kielcach. Obaj mówcy podkreślili, że ostatnie miesiące rozpoczęły w dziejach Europy nowy okres, w którym Polsce specjalnie potrzebne będą siły moralne i fizyczne wszystkich Polaków. Dowiodło to jednocześnie, że Polska na nikogo liczyć nie może w trudnych sytuacjach. Dlatego też konieczna jest ścisła współpraca całego narodu polskiego. Gen. Sosnkowski podkreślił dalej, że „olbrzymia większość mieszkańców tego kraju jest przepełniona duchem chrześcijańskim i religijnym”. To jest bardzo ważna zasada ogólna, od zrozumienia której zależne jest całkowite zjednoczenie.

Ludziłby się ten, kto sądziłby, że dokona konsolidacji bez uwzględnienia zasad chrześcijańskich i religijnych.

Obaj mówcy, czołowi reprezentanci ruchu legionowego, zwrócili się do całego społeczeństwa o współpracę na zasadach narodowych i państwowych. Przemówienia gen. Sonkowskiego i min. Ulrycha podobne są do mowy wicepremiera Kwiatkowskiego wygłoszonej w Katowicach. To też prasa doszukuje się jakby jakiegos porozumienia między tymi trzema osobistościami.

Nie mniejsze zainteresowanie i komentarze wywołała wizyta b. Marszałka Rataja u Marszałka Śmigłego-Rydza. Przewódca ruchu ludowego, Rataj, reprezentuje tę część Stronnictwa Ludowego, która dąży do porozumienia się z czynnikami rządowymi. Ta wizyta nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę, że miała ona miejsce przed kongresem Stronnictwa Ludowego. Rataj chciał poinformować Marszałka Śmigłego-Rydza o sytuacji w kraju i o nastrojach przedwyborczych na terenie wsi.

O nowej, fałszywej grze socjalistów świadczy ich stosunek do wyborów. Polska Partia Socjalistyczna uchwala, aby nie brać udziału w wyborach, ale za to pozwala związkom socjalistycznym przeprowadzenie swoich kandydatów do Sejmu. Partia więc jest opozycyjna, a związki nie. To stanowisko socjalistów świadczy o ich fałszywym stosunku zarówno do Państwa, jak i reprezentowanych osobników.

Do Warszawy przybył przedstawiciel węgierski hr Csaki, który odbył dłuższą rozmowę z min. Beckiem. Dotyczyła ona przedsięwzięcia kroków ze strony obu państw dla uzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Uczynić to można przez przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier. Obecnie kraj ten jest w granicach czeskich, chociaż przez wiele lat stanowił wspólne państwo z Węgrami.

Granica polsko-węgierska miałaby olbrzymie znaczenie gospodarcze i polityczne dla obu państw.

Obóz Zjednoczenia Narodowego ogłosił oświadczenie, z którego wynika, że nie współpracuje on w akcji wyborczej z żadnymi mniejszościami narodowymi. O. Z. N. podkreśla, że rozwija swoją działalność tylko wśród społeczeństwa polskiego, sprzeciwiając się wszelkiej akcji przede wszystkim z żydami.

Jedna z agencji półrządowych opublikowała komunikat skierowany przeciw Witosowi. W komunikacie przytoczony jest artykuł z pewnego pisma do Witosy oraz przemówienia niektórych działaczy na zjeździe Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie. Okazuje się, że Witos, przebywający do niedawna w Czechosłowacji prowadzić miał akcję przeciw przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski. Za pośrednictwem swoich współpracowników partyjnych wytworzał jakoby w Polsce atmosferę przychylną dla Czechów.

To oskarżenie spowodowało wystąpienie jednego z adwokatów, który zapowiedział wytoczenie procesu w imieniu Witosy tej agencji.

Wobec zbliżającego się terminu wyborów do Sejmu i Senatu, należy przypomnieć, że Sąd Najwyższy wyrokiem z dn. 22 maja 1936 r. orzekł, że nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu godzi w podstawy porządku prawnego, ustanowionego przez Konstytucję.

Nawoływanie takie zmierza do uniemożliwienia wyborów, a przeto do przeciwdziałania przepisom ustawowym i prawnym rozporządzeniom władzy. Ustawy nasze nie zawierają wprawdzie nakazu głosowania do Sejmu i Senatu. Niemniej jednak nawoływanie do niegłosowania jest występkiem, przewidzianym w art. 156 k. k., który karze za nawoływanie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania przepisom prawnym — więzieniem lub aresztem do lat dwóch.

Czechosłowacja.

Cieżka sytuacja polityczna państwa zmusiła do ustąpienia prezydenta Benesza. Czasowo zastępuje go premier gen. Syrovy.

W tych dniach zażądali autonomii Słowacy. Rząd czeski musiał się na to zgodzić. Z poszczególnych działaczy słowackich utworzono rząd dla Słowacji. Będzie ona złączona z państwem czeskim, mając samodzielność w sprawach gospodarczych i społeczno-politycznych.

Nowa sytuacja spowodowała odwrót Czechosłowacji od dotychczasowych sprzymierzeńców: Francji i Sowieci. W skład nowego rządu wszedł Chwalikowski jako minister spraw zagranicznych. Był on dotychczas posłem czeskim w Rzymie. Ma on za cel zawarcie porozumienia czesko-niemieckiego. Mówi się nawet o unii gospodarczej między Niemcami i Czechami.

Francja.

Tymczasem niektórzy politycy francuscy nie chcą się pogodzić z nowym stanem rzeczy i w dalszym ciągu niepoczytalnie atakują Polskę za „rzekomą rozbiór“ Czechosłowacji. Doszło nawet do tego, że znany mason pos. Bergery oświadczył w parlamencie francuskim, iż pozostaje jeszcze do rozwiązania „sprawa Pomorza i Gdańska“. To wystąpienie wywołało oburzenie w całej Polsce. Teraz, kiedy Niemcy wzmacniają się w niebywały sposób, znajdując się we Francji szkodliwcy, którzy, zamiast do współpracy polsko-francuskiej, dążą do niezgody. To może mieć przykre konsekwencje dla Francji...

Niemcy.

W ciągu ostatnich kilku dni Hitler dokonał objazdu terenów sudeckich, które zostały przyłączone do Rzeszy. W czasie objazdu Hitler został lekko ranny w twarz bukiem rzuconym do samochodu.

Hiszpania.

Gen. Franco zwalnia z wojska wszystkich ochotników obcych. Dotyczy to przede wszystkim Włochów, których w armii powstańczej jest dość dużo. Spowodowane to zostało zbliżeniem włosko-francuskim w Monachium. Mussolini, chcąc pozyskać sobie Francję, postanowił wycofać z Hiszpanii ochotników włoskich, co niewątpliwie przyczyni się do szybszego zakończenia wojny domowej w Hiszpanii, która ogromnie niepokoiła Anglię i Francję.

Wielki Czarodziej.

Książki są jak ludzie. Każdy, kto lubi czytać, a nad tym co przeczyta pomyśleć, wie, jak różnie, często wręcz odmiennie oddziałują one na nas. Zdaża się książka, którą czytamy jakby pod przymusem, z niechęcią, nieraz z odrazą. Z trudem dobrnąwszy do końca, odkładamy ją z ulgą, nie wracamy do niej nigdy, bo nic nas w niej nie pociąga, a wszystko zraża. Unikamy jej, jak unikamy spotkania ze złym człowiekiem. To książka zła. Innym razem bierzemy książkę, w której nic do nas nie przemawia. Nie ma w niej duszy, jest martwy, zadrukowany papier. Czytamy ją oczami, nie sercem ani umysłem. Dlatego, ledwieśmy ją zdążyli przeczytać, już o niej zapominamy. Spotkanie z nią to jak spotkanie z szarymi ludźmi, których tylu widzimy codziennie, nie zwracając na nich uwagi, nie pamiętając nawet ich twarzy. To książka pusta, nijaka. Wreszcie trafiamy na książkę, w której od pierwszej strony do ostatniej wszystko pochłania uwagę. Czytamy ją jednym tchem, cieszymy się razem z nią i martwimy, rozumiemy ją, współczujemy z nią. Chcemy ją mieć zawsze pod ręką, jesteśmy przy niej myślą i uczuciem, wracamy do niej, szukamy jej, tęsknimy do niej. Dopiero na jej przykładzie rozumiemy, czym jest dla nas dobra książka. Cienimy ją i szanujemy, jak najlepszego przyjaciela. Kochamy ją. I zgadzamy się z powiedzeniem wielkiego pisa-

rza, że książka, do której się nie wraca, nie warta jest, by ją brać w rękę.

Książki więc są jak ludzie, bo tworzone przez ludzi, stają się odbiciem ich duszy i serca. Tylko wielka dusza i tylko szlachetne, czyste serce zdolne są stworzyć arcydzieło, które działa na miliony, wywołuje zachwyt, uwielbienie i miłość narodu.

Takim wieszczem i prorokiem narodowym, takim artystą z Bożej łaski i takim Wielkim Czarodziejem był Mickiewicz. I takim stał się największym po nim — Sienkiewicz. Jak to robił? Bardzo prosto. Swoją wiarę, nadzieję i miłość zaszczerpił milionom, a natchniony iskrą Bożą, czynił to z taką mocą, że porwał za sobą cały naród. Przypomnijcie jego „Latarnika“, a zrozumiecie, jak piórem tego Wielkiego Czarodzieja wołała do nas Ojczyzna. Trzy pokolenia niewoli polskiej przeszły przez tę jego szkołę. Żołnierze polscy w czasie wojny nosili w plecakach jego pisma. Piszący te słowa nie raz i nie dziesięć patrzył za czasów niewoli na braci naszych na dalekich Kresach podolskich i ukraińskich, w których już nic nie zostało z polskości prócz wiary. Moskał zabrał im dusze. Wielu nie rozumiało już mocy ojców, więc Sienkiewicz przemawiał do nich językiem obcym. I oto ten Wielki Czarodziej mową najeźdźcy i wroga przyprowadzał ich z powrotem do matczynego serca, przywracał im polskość.

Jak Mickiewicz, jak Matejko, jak Staszyc, w najcięższych mrokach niewoli wołał, że upaść może i naród wielki, ale zginać — tylko nikczemny. Tę wielkość narodu — mówił — nosimy w sobie i od nas tylko zależy, by ona przetrwała i wróciła Ojczyźnie wolność. Nie dane mu było doczekać tej wolności. Ale jego niezachwiana wiara, zaszczerpięta milionom, przyspieszyła godzinę jej odzyskania. Za to go teraz czcimy i za to ten Wielki Czarodziej ma dzisiaj miłość całego Narodu.

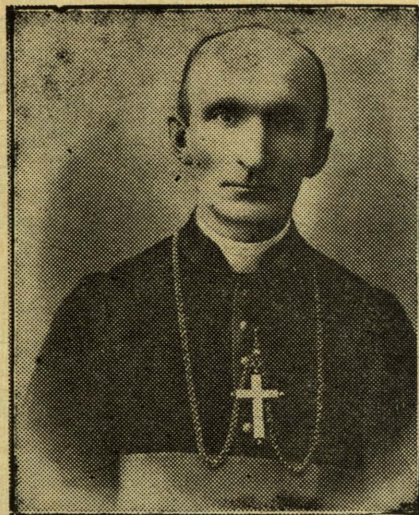
Henryk Sienkiewicz urodził się w roku 1846 w Woli Okrzejskiej, umarł w 1916 w Szwajcarii. Dusza jego poszła po wieczną nagrodę do Pana, ciało wróciło do wolnej Ojczyzny. Trudem całego życia uczył ją kochać, tak jak drugi wielki Podlasiak — Roman Dmowski — uczył o nią walczyć. Jest naszym ukochaniem i dumą. Usypaliśmy mu kopic, jak największym w narodzie.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Zjazd duchowieństwa i nauczycielstwa powiatu kępińskiego w Wielkopolsce.

W dniu 2 b. m. odbył się w Kępnie, wojew. poznańskim, zjazd powiatowy duchowieństwa i nauczycielstwa, mający na celu zmanifestowanie zgodnej współpracy wszystkich wychowawców w duchu katolicko-narodowym. W auli państwowego gimnazjum zgromadziło się kilkunastu księży, kilkunastu nauczycieli gimnazjalnych i około 120 nauczycieli szkół powszechnych — członków „Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa“ oraz „Związku Nauczycielstwa Polskiego“, tudzież nauczycieli niezrzeszonych. W obecności przybyłego na zjazd starosty powiatowego zagał zebranie p. Franciszek Kokot, nauczyciel z Mielęcina pod Kępnem. Przewodniczył ks. dziekan Nowacki. Do prezydium poproszono m. in. dyrektora państw. gimn. w Kępnie prof. Paczose, dyrektora gimnazjum w Ostrzeszowie ks. prof. Czerwińskiego oraz prezesa okręgowego Stowarzyszenia Chrz. Narod. Nauczycielstwa, p. Lorkiewicza z Poznania. Inspektor szkolny p. Kühn, który nie mógł wziąć udziału w zjeździe, w nadesłanym liście oświadczył, że uzgodnienie pracy wychowawczej księdza i nauczyciela uważa za niezbędne i że tego uzgodnienia będzie wymagał podczas pełnienia swoich służbowych obowiązków. Odczytaniu tego listu towarzyszyła burza oklasków zebranego nauczycielstwa.

Przewodniczący zwrócił na wstępie uwagę ze-



W dniu 30 września r. b. zmarł w Otwocku pod Warszawą sufragan diecezji włocławskiej ś. p. biskup Wojciech Owczarek.

branych na radosną dla całego narodu chwilę odzyskania reszty Śląska Cieszyńskiego, gdyż w tym właśnie dniu wojsko polskie wkraczało na Śląsk Zaolzański, poczym rozpoczęto właściwe obrady referatem ks. prof. Skazińskiego z Poznania n. t. „Obowiązek doskonalenia się wychowawcy“. Następny referat n. t. „Współpraca duchowieństwa i nauczycielstwa“ wygłosił prof. Liberek z Jarocina. W czasie dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1. Nauka Kościoła katolickiego oraz przeszłość narodu stanowią istotne podstawy wychowania młodego pokolenia Polski, dają rękojmię wysokiego poziomu moralności w narodzie i zapewniają zdrowy rozwój kultury narodowej. 2. W dziele wychowania młodego pokolenia współdziałać winni zgodnie rodzice, nauczycielstwo i duchowieństwo. Udział każdego z tych czynników wychowujących w patronatach szkolnych, opiece rodzicielskiej, komisjach oświatowych i wszelkich organizacjach wychowawczych uważamy za niezbędny, bowiem ułatwia ustalenie jednolitych norm pedagogicznych i stworzenie zdrowego środowiska wychowawczego. 3. Wszystkich wychowawców wzywamy do zapoznania się i zgłębienia zasad katolickiej pedagogiki w oparciu o encyklikę Ojca św. Piusa XI „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży“. 4. Bezwzględnie potępiamy wszelkie odcienie światopoglądu materialistycznego, usiłującego przeniknąć dusze młodzieży polskiej, zniszczyć swoisty obraz kultury narodowej, podkopać byt narodu i państwa i podważyć wartości religijne, wynikające z nauki Chrystusa.

Zjazd był krzepiącą manifestacją katolicko-narodowej idei wychowawczej, która coraz głębiej przenika duszę nauczyciela wielkopolskiego i coraz więcej zyskuje szermierzy we wszystkich organizacjach nauczycielskich. (KAP.)

Podziękowanie JEm. Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego.

Sekretariat JEm. Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego podaje do wiadomości:

„Ks. Kardynał Kakowski bardzo dziękuje wszystkim osobom i organizacjom za nadesłane życzenia z okazji 25-lecia rządów biskupich w Archidiecezji Warszawskiej i ze swej strony z głębi serca wszystkim błogosławi“. (KAP.)

„Caritas“ źródłem czynów katolickiego miłosierdzia.

„Caritas“ — to krucjata miłosierdzia.

„Caritas“ — to cnota chrześcijańska.



Fragmenty pochodu-defilady przed członkami Episkopatu w Częstochowie.

Episkopat Polski w sprawie likwidacji "cerkwi prawosławnych."

Wobec tego, że w prasie ukazały się twierdzenia jakoby sprawa likwidacji prawosławnych cerkwi na terenie niektórych powiatów województwa lubelskiego była ustalona pomiędzy Rządem polskim i Episkopatem Polski, oraz Ks. Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie. Konferencja Episkopatu Polski, zebrała w Częstochowie stwierdza, że powyższa wiadomość jest zupełnie niezgodna z prawdą.

(KAP.)

Przewódcom t. zw. Kościoła narodowego nie wolno nosić szat duchownych.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr 24 b. r. podaje, iż na podstawie dekretu z dn. 2. X. 1935 r. i § 2 rozporządzenia z dnia 15. XI. 1935 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło „polskiemu kościołowi narodowemu” w Polsce pozwolenia na ustanowienie i używanie stroju według załączonego wzoru. Dycyzja ta w myśl obowiązujących przepisów nie wymaga uzasadnienia i jest ostateczną w administracyjnym toku instancji. Decyzję podpisał podsekretarz stanu p. Nakoniecznikow-Klukowski. Należy dodać, że sekta, mieniąca się „Polskim Kościołem Narodowym”, nie jest uznana przez Państwo.

(KAP.)

„Biblia narodu niemieckiego”.

Gdy w Niemczech powstał narodowy socjalizm, ówczesny rząd zwalczał go bardzo ostro. Wódz narodowych socjalistów, Adolf Hitler, napisał w roku 1924 w więzieniu swoją głośną książkę „Mein Kampf” (Moja walka). Dzisiaj książkę tę czyta młodzież w szkołach, uczą się jej w koszarach i w organizacjach. Prasa hitlerowska pisze o niej: „Księga Naszego Wodza zawiera wszystkie zasady ostateczne, niezbędne dla teraźniejszości i przyszłości Wiel-

kiego narodu niemieckiego. Dlatego jest ona niezbędna dla każdego Niemca i powinna się stać odtąd Biblią narodu naszego”. Polska jest sąsiadem Niemiec. Nie może też być dla niej obojętne to, co się w tym kraju dzieje, ani to, co Niemcy czują i czego pragną. Naszym obowiązkiem jest również poznać tę „Biblię”.

Wódz Niemiec zaczyna od przypomnienia, że wielka wojna przyniosła Niemcom załamanie, bezsilę i rozkład. „Przegrana wojna nie była niezasłużoną katastrofą, ale słuszną karą za grzechy poprzednich rządów” — woła Hitler. — „Zasłużyliśmy stokrotnie na tę klęskę. Gdyby bowiem załamanie się frontu pociągnęło za sobą załamanie się ojczyzny, naród niemiecki zupełnie inaczej przyjąłby tę klęskę. Naród wówczas, jak ów senat rzymski — wyszedłby na spotkanie pobitych dywizyj, dziękując im w imieniu Ojczyzny za poniesione ofiary i każąc nie rozpaczać o Rzeszy. Nie śpiewanoby wówczas, nie śmianoby się i nie tańczono, nie przechwalanoby się podłością i nie usprawiedliwiano klęski. A przede wszystkim ów oficer angielski, pułkownik Repington, nie mógłby powiedzieć, że na trzech Niemców przypada jeden zdrajca”.

„Trzeba zawsze myśleć o podboju”.

To, że Niemcy w roku 1919 przegrali, nie znaczy wcale, że nie można porywać się na cały świat. Wręcz przeciwnie! Trzeba zawsze myśleć o podbojach! Wojna została przegrana dlatego, że była źle pomyślana i źle przygotowana. Trzeba wykryć i zniszczyć te przyczyny klęski. „Nasz ruch musi zwyciężyć samą klęskę”. Takie twierdzenie Hitlera nie jest — rzecz prosta — niczym innym, tylko przygotowywaniem odwetu, czyli nowej wojny, takiej, wobec której tamta będzie dziecinną zabawką. Pierwsza przyczyna przegranej to był socjalizm i komunizm, który na tyłach i w kraju organizował zdradę, który wbił nóż w plecy walczącej armii i zdeorganizował naród. Z marksizmem szło w parze żydostwo. Żydzi, w swoim dążeniu do opanowania świata, uważali potęgę Niemiec za jedną z największych przeszkód. Żydzi kierowali niemieckim socjalizmem, zatruili duszę narodu, skrzywili rozwój gospodarczy Niemiec. Polityka rządu nie dopuściła do wygranej. Wobec Polski były wahania i niepewność. Rozjątrono tylko to zagadnienie, zamiast wziąć się poważnie i stanowczo do rozwiązania sprawy. Wynikiem tego było, że ani Niemcy nie zwyciężyli, ani nie pogodzili się z Polską. To samo było z Francją. Zamiast rozbić raz na zawsze żelazną pięścią hydrę francuską albo pogodzić się z wrogiem, nie zrobiono ani jednego, ani drugiego.

Tymczasem nie wolno zapominać, że ludność Niemiec wzrasta corocznie prawie o milion głów. Jak wyżywić taką ogromną gromadę? Trzeba znaleźć ratunek, bo inaczej musi przyjść katastrofa. Niemcy są „narodem bez przestrzeni”. Trzeba im ziemi, ciągłych zdobyczy, znalezienia „miejsc pod słońcem”. Zapewnić narodowi niemieckiemu ziemię, która mu się należy na tym świecie, jest to jedyna rzecz, która usprawiedliwia przelanie krwi wobec Boga i wobec naszej niemieckiej potomności. Ziemia, na której będą się mnożyły dzieci przyszłych pokoleń chłopów niemieckich, usprawiedliwi poświęcenie naszych własnych dzieci i rozgrzeszy odpowiedzialnych za to wodzów. Nasze prawo ku temu jest mniejsze, niż było naszych przodków. Żaden zresztą Niemiec nie wzdraga się jeść chleba ze Wschodu, a przecież to miecz niemiecki utorował drogę niemieckiemu pługowi”.

„Kowal musi pracować w spokoju”.

Do tego celu Niemcy nie będą mogły dojść, jeżeli wystąpi przeciwko nim cały świat. Dlatego muszą mieć sojuszników, a takimi jedynie możliwymi sojusznikami Niemiec w Europie może być tylko Anglia i Włochy. Trzeba rozbić dotychczasową Europę, korzystać z jej niezgody i słabości, a pracować tylko na korzyść własnego narodu. „Należy zapomnieć o religii, ludzkości, o partiach — pamiętać tylko

o sobie". O ziemiach utraconych na razie trzeba zapomnieć, myśleć tylko o wzmocnieniu potęgi państwa. Wyzwolenie ich z pod władzy obcych przyjdzie nie przez wołanie uciśnionych, ani skargi patriotów, tylko przez użycie siły, zbudowanej przez pozostałą część tego, co było niegdyś wspólną ojczyzną. „Tymczasem więc trzeba poświęcić interesy ziem utraconych, które będą wyzwolone, gdy przyjdzie czas, uderzeniami miecza. Zadanie nasze—to ukuć ten miecz i pozwolić kowalowi pracować w spokoju i bezpieczeństwie, dopóki nie zakończy swej pracy“.

Co dalej?

Zaolzie wraca do Polski, ale jeszcze nie w całości. Powiaty Cieszyński czeski i Frysztański zostaną oddane przez Czechów do 10 października, ale w powiecie Frydeckim odbędzie się w terminie do 25 listopada plebiscyt. Warunki te plebiscytu nie będą łatwe, więc i los tego ostatniego skrawka ziemi nie jest pewny. Nadto w liczbie terenów, które mają być oddane przez Czechów Niemcom, figuruje wielka stacja węzłowa Bogumin z ogromnymi warsztatami i składami, a także podobno i inne jeszcze miejscowości. Wszystko to wymaga jeszcze wyjaśnienia, w każdym razie zwycięstwo polskie nie da się porównać z niemieckim. Niemcy zdobyli nie tylko wielkie i bardzo bogate obszary i kilka milionów ludności, ale również dogodniejsze położenie wojskowe, usadowili się na górskich szczytach historycznej granicy Czech. O tym nam nie wolno zapominać. Zdobycie przez Rzeszę Niemiecką Sudetów daje Niemcom położenie bardzo korzystne. Nie tylko bowiem czyni państwo Czeskie bezbronnym, ale otwiera Niemcom szeroką drogę na południowy wschód Europy, daje miejsce do ogromnego rozwoju gospodarczego i politycznego. Odstąpienie Niemcom Sudetów stawia przed Europą Środkową, a przede wszystkim przed Polską, wielkie i niezmiernie ważne zadania. Powaga naszego położenia jest wyjątkowa i źleby było, gdybyśmy, ulegając zrozumiałej radości z powodu odzyskania dwóch powiatów Śląska, zapomnieli o oczekujących nas zadaniach szerszej natury.

Zaolzie, to jeszcze nie wszystko.

W sporze polsko-czeskim za mało się jeszcze mówi i pisze o innych naszych ziemiach prócz Zaolzia. Za naszą południową granicą leżą jeszcze szerokim pasem ziemie rdzennie polskie, zagarnięte przez Czechów w roku 1920. Cała dolina rzeki Po-

pradu zamieszкана jest przez górali polskich. W miasteczkach Lubowli, Podolińcu, Twardoszynie, Trzcianie — wszyscy mieszczenie, kupcy i rzemieślnicy mówią po polsku. Od Zwardonia po Czaczę są wioski czysto polskie, jak Świerczynowice i Skalica. Wioski koło Babiej Góry mają także ludność nawskroś i odwiecznie polską. Czesi zabrali nam w roku 1920 wioskę Jaworzynę, a z nią przeszło połowę Tatr. A przecież ziemie te należały do Polski od czasów króla Władysława Jagiełły aż do pierwszego rozbioru, więc przez czterysta lat. Rada Ambasadorów przyznała nam pod wpływem Czechów tylko skrawki, całą resztą ziemi i ludności oddała Czechom. Władze czeskie pozbawiły tam Polaków wszelkich praw. Nie ma tam ani jednej szkoły polskiej, ani jednego urzędnika Polaka. Jest tam jeszcze gorzej, niż było na Zaolziu. Co teraz będzie z tą ziemią — nie wiadomo. A przecież ta krzywda również musi być naprawiona.

Żniwo.

Patrzmy teraz, jak się spełniają zapowiedzi hitleryzmu. Komuna i socjalizm złamane, żydzi zduszeni, całkowita niemal jedność narodu osiągnięta. Jedność i zwartość Europy rozbita. Francja i Anglia osłabione, Włochy w sojuszu. Austria przyłączona, Czechosłowacja rozpada się. Miały być „tymczasowo poświęcone“ interesy „ziem odłączonych“ — i są. *Bo Rzesza Niemiecka nie żąda dotychczas zwrotu Poznańskiego i Pomorza, ponieważ wódz Hitler jeszcze w roku 1924 wyznaczył całkiem inną kolejność odbierania „ziem niemieckich“.* Żaden z sąsiadów Niemiec nie ma obowiązku takiej czujności i takiej znajomości „Biblii niemieckiej“, jak naród polski.

Pójdę do mego Jezusa!

Dawno nie byłem u mego Jezusa
Przy jego świętym Stole;
A tak do Niego rwie się moja dusza,
A tak się w żalu i w pragnieniu skrusza,
Jak gdyby chciała polepszyć swoją dolę,
Wypełnić, Boże, Twoją świętą wolę,
Pójdę do mego Jezusa!

Pójdę do mego i Pana i Boga,
Do Jego świętej winnicy;

L. W.

Miłość Franka.

Dokończenie.

Mijały dnie i tygodnie. Franek chodził już do miasta. Zamknął się w sobie i zaciął, nie chciał widywać ukochanej, by nie rozkrwawiać sobie serca.

Ale zapomnieć jej nie mógł i walkę w sumieniu toczył ciężką a bolesną.

I oto przyszła Palmowa Niedziela. Radośnie, słonecznie i wesoło było na świecie. Przyroda, budząc się do życia, śpiewała hosanna na cześć Stwórcy.

Ułani chodzili do garnizonowego kościoła. Gdy młode postacie dzielnych chłopców napęliły świątynię, z ambony poczęły padać słowa gorące, pełne zapału i miłości dla Boga i Ojczyzny. Kazanie było na temat miłowania swego kraju i ofiar, jakie często w imię tego przywiązania należy ponieść.

— Dumni będziecie chłopcy, że dano wam jest służyć takiej Pani, jaką jest nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Brońcie też pięknej, bogatej i kochanej ziemi! Ona waszą jest! — wzruszonym głosem powiedział kapłan.

Franek, wpatrzony w mówcę, czuł jak mu serce pod mundurem wali, jak pierś świętą dumą rozpiera, a zapał do służby tej drogiej Pani ogarnia.

— Ach żeby tak była wojna, dałbym ja ci dowód, jak Cię miłuję, Ojczyzno moja — myślał. — A ksiądz mówił dalej:

— Żołnierze! po dwóch latach służby rozejdźcie się do swych zagrod i chat. Wnieście więc tam zapał dla świętej sprawy, który teraz w oczach waszych płonie! Zrzucicie mundur, zostawicie karabin, aby walczyć z wrogiem chytrym i niebezpiecznym, groźniejszym od innych, choć bez armat i pocisków, nie przestaniecie.

— Oto ze wschodu ciągnie do nas pełen zgnilizny i zepsucia jad, oto ludzie źli, słudzy szatana, sięgają po dusze wasze, po sumienie wasze. Po waszego Boga. Szerzą jad i śmierć w narodzie Polski. Chcą z Ojczyzny naszej zrobić gniazdo zepsucia, brudu i nieładu, chcą zniszczyć władzę i porządek, chcą zwać krzyże i kościoły. Chcą wam zrabować wiarę i miłość. Wszystko, co macie najświętszego, zbezszczęścić! Nie daj, żołnierzu polski, Ojczyzny swojej na łup anarchii i komunizmu! Nie daj swej wiary. Swych kościołów i krzyżów! Twoja ziemia — broń jej! Twój Bóg — broń Go! Twoja wiara — zachowaj ją!

Cisza panowała w kościele. Oczy żołnierzy roz błysły jakimś świętym ogniem.

Franek stał blady. Serce mu biło jak młotem, rześisty pot wystąpił na czoło. Nie słyszał organów, nie zważał na odprawiające się nabożeństwo.

— Moja wiara, mój Bóg, moja Ojczyzna, huczało mu w głowie, — Żydy moją wiarę, moją Ojczyznę niszczą, walczyć muszę, bronić jej powinie-

*Taka mą duszę ogarnia myśl błoga,
Taką się bliską wydaje mi droga
Do tej Zbawienia Ożywczej Winnicy,
Skąd oczyszczeni wychodzą grzesznicy,
Pójdę do mego dziś Boga!*

*Pójdę do Ciebie o, Serce Przeczyste,
Gdzie Krew Swą dajesz i Ciało;
Czyniąc pokutę za grzechów swych czyny,
Wzmocniony Chlebem, darujesz im winy.
I pewny siebie idę w drogę śmiało
Z uczuciem szczęścia i ulgą niemalą,
Idę do Ciebie, o Chryste!*

Józef Strykowski.

Wiadomości z naszej diecezji.

Nowa parafia Gręzówka.

Zarządzeniem Biskupa Podlaskiego powstaje nowa parafia we wsi Gręzówka koło Łukowa. Będzie to jedna z biedniejszych parafii w Polsce. Mieszkańcy Gręzówki posiadają maleńkie gospodarstwa na gruntach zupełnie jałowych, piaszczystych. Żyją tylko z lasu. Do kościoła mieli 12 kilometrów—nic więc dziwnego, że rzadko kiedy mogli tam przyjść. Brak obuwia, ciepłego ubrania i znaczna odległość nie pozwalała na to. Dzieci po raz pierwszy przychodzili do kościoła dopiero do I spowiedzi i Komunii św. Brak ten dał się mieszkańcom żywo odczuwać, ale o budowie kościoła marzyć nie mogli, wszak to kosztuje, a oni biedni i żadnych ofiar dać nie mogą — prócz robocizny.

W potrzeby tych ludzi wejrzał Biskup Podlaski i oto marzenie staje się rzeczywistością. Utworzył się Komitet Budowy Kościoła. Zawrzała praca i oto dziś mamy już gotową, całkowicie wykonaną kaplicę, chociaż „na kredyt”.

Brak nam tylko ołtarza i aparatów liturgicznych. Poświęcenie kaplicy odbędzie się 16 października 1938 r. i do tego czasu musimy mieć wszystko potrzebne do odprawiania nabożeństw. O kupowaniu aparatów nowych marzyć nie możemy, nie ma na to funduszy. I dlatego Komitet zwraca się tą drogą do wszystkich P. T. Proboszczów naszej diecezji, którzy często tak dużo mają tych rzeczy w swoich kościołach, czy nie zechcieliby sprzedać nam zbyt tanio dla nich rzeczy używanych. Uzyskaną go-

tówkę mogliby obrócić na inne cele swoich parafii.

Uprzejmie więc prosimy o zawiadomienie nas — aby możliwie zaraz, gdyż w tych dniach musimy mieć wszystko gotowe — że w ten sposób będzie coś można uzyskać, a natychmiast przyjedzie się celem omówienia sprawy na miejscu.

Komitet.

Dział kobiety.

Kwaszenie ogórków i kapusty na zimę zajmuje pierwsze miejsce wśród przyrządzanych zapasów. W każdym prawie domu, zwłaszcza na wsi, kwasi się kapustę i ogórki całymi beczkami, używając je przez całą zimę jako podstawowe pożywienie.

Nie wszystkie jednak gospodynie, zwłaszcza młode, umieją dobrze i smacznie przyrządzić kiszunki na zimę. Dla tych podam wypróbowany sposób.

Zielone podługne ogórki bez plam, zbierane w suchą porę, obcieramy na sucho i, nie obcinając końców, szykujemy do solenia. Beczki do solenia ogórków, czy kapusty (najlepiej dębowe) na kilka dni przed kwaszeniem powinny być dobrze wymyte, kilka razy wyparzone i osuszone.

Dno beczki układamy dojrzałym koprem, po czym układamy równo ogórki, przekładając gęsto koprem z niewielką ilością liści wiśniowych, dwoma ząbkami czosnku i kilkoma kawałkami ostruganego chrzanu. Tak złożone ogórki zalewamy przegotowaną z solą i ostudzoną wodą, biorąc 25 dkg. soli na kopę średnich ogórków. Beczkę wynosimy do zimnej piwnicy. Po paru dniach dolewamy do pełna przegotowanej i osolonej wody, której pewna część zwykle ubywa, po czym szpontujemy i zalewamy na pewien czas beczkę lakiem. Dobrze jest przez parę tygodni po zakwaszeniu przetaczać beczkę na legarach, aby ogórki równo się zakwasiły.

Kapustę do kwaszenia bierzemy białą o ścisłych twardych główkach. Dobra jest kapusta trochę przemarznięta. Po obraniu główek z wierzchnich liści szatkujemy jak najcieniej. Następnie układamy do beczki czystej i suchej, której dno, boki i brzegi są wyłożone liśćmi kapusty i przesypujemy warstwami soli, biorąc na 6 kop dużych główek 10 kilo soli — śniegówki. Każdą warstwę kapusty należy dobrze ugniatać, a wodę wydzielającą się starannie zbierać. Dla lepszego smaku dobrze jest gdzieniegdzie kłaść

nem. Mój Bóg, moja Ojczyzna, a potem dopiero moja dziewczyna.

Wyszedł z innymi ze świątyni.

Chwilę później, zdecydowany, sprężystym krokiem zbliżył się do rotmistrza Lirskiego, który wesoło z ułanami rozmawiał:

— Panie rotmistrzu, melduję posłusznie, mam ważną wiadomość.

Rotmistrz, widząc jego zmienioną twarz, domyślił się poważnej sprawy i zabrał go z sobą do kancelarii. Franek stanął na baczność i trochę trzęsącym, ale stanowczym głosem powiedział:

— Panie rotmistrzu, melduję posłusznie, wykryłem przypadkiem tu w mieście, przy ulicy Wąskiej 12, w piwiarni, komitet komunistyczny. Narady odbywają się w nocy i nad ranem, stamtąd rozcho-
dzą się broszury i ulotki bolszewickie.

Stało się! Franek spełnił obowiązek. Walka była skończona!

W nocy biedny chłopak dostał gorączki i przeniesiono go do szpitala. Wszystkie te przejścia tak go wyczerpały, że tydzień leżał nieprzytomny.

W kilka dni później, gazety pisały obszernie o wykryciu gniazda przy ulicy Wąskiej. Policja wkroczyła w nocy do tajnego lokalu, zaarrestowała obecnych i znalazła pod podłogą ogromne składy bibuły agitacyjnej.

Gdy po dwóch tygodniach Franek, słaby jeszcze, wrócił do służby i stanął do szeregu, rotmistrz wywołał go przed front i odczytał wobec całego

szwadronu pochwałę Wasiakowi w rozkazie do pułku.

Potem poklepał go serdecznie po ramieniu i rzekł: — Zuch z ciebie chłopak, dzielnie się Ojczyźnie przysłużyłeś. — Smutna twarz Franka nieco się ożywiła, zaszutował i rzekł: — Ja już zawsze taki byłem, jak co moje, to nie dam nikomu ruszyć!

Pewnego dnia otrzymał Franek list: — Drogi Franku! Domyślałem się, że to Ty narobiłeś tego wszystkiego. Zdziwisz się, gdy ci napiszę, że nie mam ci tego za złe i gdy się dowiesz, że jestem cała i zdrowa. Tej pamiętnej nocy nie było mnie w domu, a gdy wróciłam i usłyszałam, co się dzieje, uciekałam. Dowody osobiste miałam w torebce i trochę pieniędzy. Pobiegłam wprost na stację i pojechałam do Warszawy. Teraz jestem na służbie u pewnej pani i dobrze mi się dzieje. Mój kochany Franku! już wtenczas, w piwiarni dużo się zmieniałam przez twoje perswazje i tłumaczenia. Dużo o tym wszystkim myślałam, teraz zmieniałam się zupełnie. Nie poznałbyś dawnej Zosi! Innymi oczami patrzę na świat i ludzi, szczęśliwa jestem, gdy klęcząc przed obrazem Matki Boskiej przepraszam Boga za dawną nienawiść i szczerze modłę się za Ojczyznę naszą.

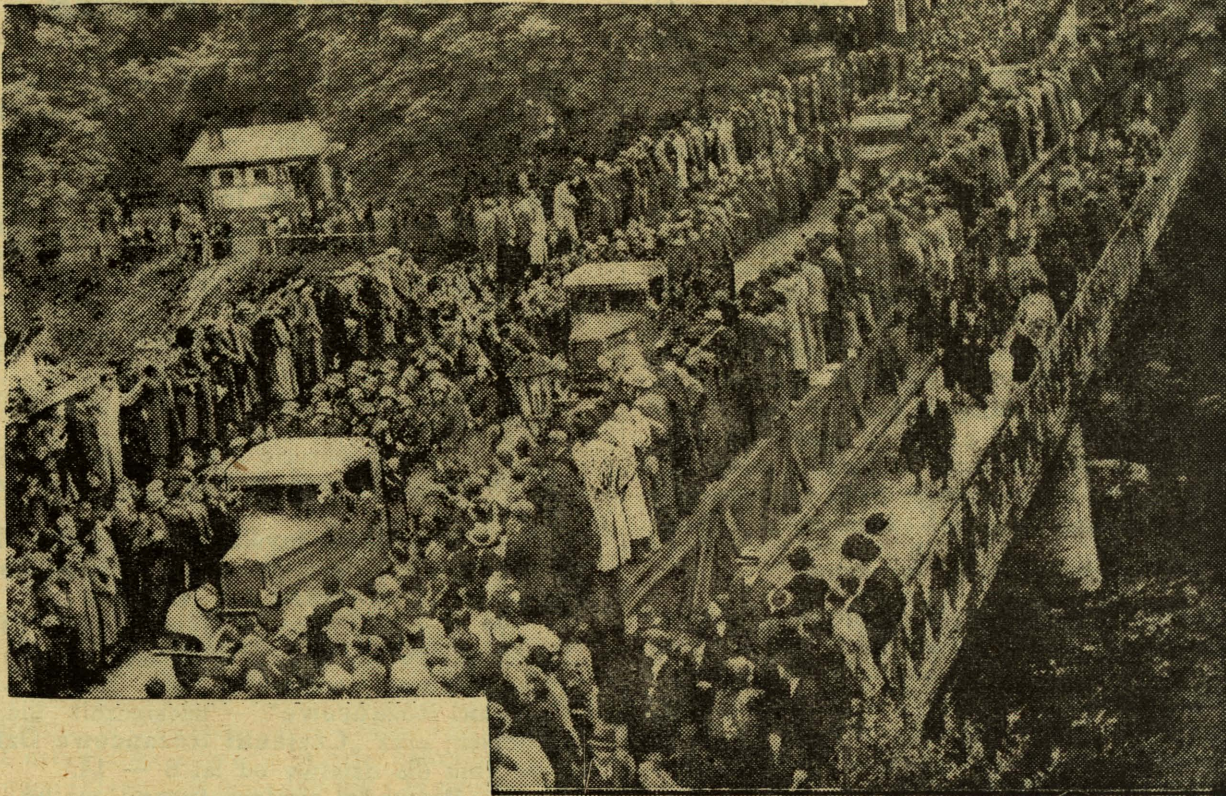
Jeżeli mnie jeszcze pamiętasz, to napisz, a może się spotkamy. Kochająca Cię zawsze: Zośka.

Wielkie jasne łzy toczyły się po twarzy Franka, a drżące usta szeptały:

— Bóg wynagradza mnie za wierną służbę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Koniec.

Entuzjastycznie witane wojsko polskie przekracza graniczny most na Olzie w Cieszyźnie.



między kapustę kwaskowe, jalbka, trochę kminku, szatkowanej marchewki, borówek, chrzanu tartego.

Gdy beczka jest już ściśle upchana, przyciskamy beczkę denkiem i kamieniem. Najlepiej kwaszyć kapustę od razu w piwnicy, gdyż im wolniej jest kwaszona, tym dłużej się przechowa i będzie smaczniejsza. Przy użyciu wierzchnia warstwa kapusty często pleśnieje, trzeba więc ją zmywać od czasu do czasu, aby nie zmarnować całej beczki kapusty.

A.

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Choroby ździebeł zbóż ozimych.

Żdźbła zbóż ozimych podlegają różnym chorobom, z których najczęściej spotykane są dwie, — czarna nóżka oraz łamliwość ździebeł. Bardzo często zdarza się widzieć źdźbło wraz z kłosem przedwcześnie dojrzałym. Kłos jest oczywiście pusty. Przy bliższym zbadaniu okaże się, że korzeń jest zupełnie zmurszały, a nasada źdźbła jest czarna. Będzie to właśnie czarna nóżka. Zdarza się też, że źdźbła zdaje się bez żadnej przyczyny łamać się u nasady i przewracają, a często zboże wylega nawet na dużej przestrzeni. Korzeń wtedy jest zdrowy, lecz u nasady źdźbła spostrzeżemy ciemne owalne plamy. Choroba ta nazywana jest łamliwością ździebeł. Obie choroby wywołane zostają przez specjalne grzyby, które usadawiają się na źdźbłach i uszkadzają je. Grzyby te rozwijają się na jesieni i podczas lekkiej zimy, w lecie natomiast rozwój ich jest wstrzymany. Dla tego też napastują one przede wszystkim oziminy, na jarzyny zaś rzucają się mało. Podkreślić trzeba, że pasożyty te wysoce szkodliwe napastują również

inne rośliny trawiaste, na przykład perz. Na polach silnie zaperzonych zawsze istnieje niebezpieczeństwo tych grzybków i uszkodzenia zasiewów oziminy. Najpierwszym więc sposobem walki z obu tymi pasożytami będzie doszczętne wytępienie perzu, aby grzyb nie miał gdzie się rozwijać.

Ponieważ pasożyty te napastują przede wszystkim oziminy, to rzecz prosta przy częstym siewie na tym samym polu zbóż ozimych (pszenicy, jęczmienia i żyta) niebezpieczeństwo tych chorób jest duże. Dla zapobieżenia im trzeba 2 oziminy przegrodzić, — bądź rośliną strączkową, koniczyną, lubinem i t. p., bądź przynajmniej zbożem jarym. Grzyb rzuca się tylko na rośliny trawiaste (do których należą zboża kłosowe, perz i t. p.), w braku więc tych żywicieli musi zginąć. O ile oziminy na pewnym polu są bardzo opanowane przez pasożyty, to trzeba zaniechać na nim uprawy oziminy na 2 a nawet 3 lata.

Ponadto stwierdzono, że choroby te w pewnych warunkach rozwijają się więcej, powodując często poważne straty. Rzucają się one na wczesne zasiewy, na późnych wyrządzają mniejsze szkody. Tłumaczy się to tym, że na wczesnej oziminie grzyb się usadowi i rozwinie przed zimą, na późnym zaś nie zdąży tego uczynić, a zwłaszcza jeżeli zima jest wczesna i ostra, to rozwój grzyba zostaje przerwany. Jeżeli zasiew jest bardzo gęsty, to zarodnikom grzyba łatwiej jest dostać się na źdźbło, niż przy rzadkim stanie roślin.

Zauważono, że jeżeli ziarno jest umieszczone głęboko, to źdźbła z niego wyrosnięte częściej zostają opanowane przez te pasożyty, aniżeli przy płytkim siewie. Być może, iż ma to pewien związek z tym, że zarodniki tych grzybów przebywają w ziemi, czarnej nóżki głębiej, łamliwości ździebeł płycej. Ponieważ przy siewie ręcznym część ziarna dostaje

się głęboko, to rzecz prosta oziminy siane rzutem są więcej napastowane przez te choroby, aniżeli przy siewie rzędowym. Jest to jeszcze jedna przyczyna więcej, aby rolnicy jak najczęściej posługiwali się siewnikiem rzędowym, który pozwala umieszczać ziarno siewne bardzo płytko. Oddawna też zauważono, że oziminy są ładniejsze przy płytszym siewie. Dlatego też rola pod siew ozimin nie powinna być zbyt spulchniona, ponieważ wtedy ziarno dostaje się głębiej. Każdemu rolnikowi wiadomo, że ozimina lubi ziemię odleżałą, to też oddawna zalecane są rozmaite narzędzia utłaczające glebę przed siewem. Z takich maszyn bardzo zasługuje na polecenie wał Campbella, który dokładnie ugniata dolną warstwę gleby. Zbytne rozpylenie ziemi jest też jedną z przyczyn, że oziminy słabo udają się po okopowych (na przykład żyto po ziemniakach). Okazuje się, że zbytne spulchnienie ziemi sprzyja też i rozwojowi tych chorób, napastujących nasze oziminy.

Jak widzimy z tego co powiedziano wyżej — środkami przeciwdziałającymi rozwojowi tych pasożytów (grzybków) są: odpowiedni płodozmian, rzadszy, płytki i późniejszy siew, odleżenie roli, wreszcie odpowiednie nawożenie, przy czym stwierdzono, że nawozy azotowe, zwłaszcza przy zbyt gęstych roślinach sprzyjają tym chorobom. Z tego też względu doświadczeni rolnicy radzą na jesieni dawać pod oziminy tylko trzecią część azotu, a resztę dopiero na wiosnę. Będzie to zwłaszcza wskazane, jeżeli zachodzi obawa, że oziminy mogą być napastowane przez chorobę czarnej nóżki lub łamliwości źdźbła.

Przechowywanie warzyw.

Warzywa takie jak buraki ćwikłowe, brukiew nie trudno jest przechować przez zimę, zwyczajnie kopujemy je jak ziemniaki w kopcach. Do tego wykopujemy wgłębienie od 20 do 40 cm., szerokie na 1 m. 20 cm. o dowolnej długości, zależnie od ilości warzyw i zsypujemy tam przeznaczone warzywa do przechowania; wysokość kopca będzie 80 cm. Dla przewietrzenia zakładamy wzdłuż kopca na dnie duże deski zbite w postaci rynienki.

Warzywa, ułożone w pryzmę, przykrywa się bezpośrednio suchą słomą żytnią, ułożoną warstwą o 15 cm. grubości. Na warstwę słomy narzuca się 10 cm. warstwę ziemi. Takie przykrycie zabezpiecza warzywa przed mrozami do — 5° C. Przed nastaniem silniejszych mrozów przykrywa się kopce powtórnie 10 cm. warstwą słomy, na co przychodzi 20 cm. warstwa ziemi. To podwójne przykrycie chroni warzywa przed mrozami, dochodzącymi do — 20° C.

Marchew, pietruszka, selery jako łatwiej psujące się dołujemy w wąskich rowach szerokości 40-50 cm. i tyleż głębokich, przysypując każdą warstwę warzyw piaskiem. Po napełnieniu rowu ostatnią warstwę też przykrywamy piaskiem i dopiero słomą, ziemią i jeszcze raz słomą i ziemią. Doskonałym materiałem do okrycia kopców są suche liście.

Dołowanie w kopcach ma tą ujemną stronę, że podczas mrozów nie można kopca odkryć.

W piwnicy również buraki trzymamy na wierzchu; pietruszkę, marchew, selery przysypujemy piaskiem.

Dobre przechowanie warzyw zależy w dużej mierze od sprzętu w suchą pogodę, od ostrożnego obchodzenia się (nie rzucać, jak kamieniami) i od racjonalnego nawożenia. Warzywa wyhodowane na przeazotowanym polu nie będą trwałe w przechowaniu.

Pietruszkę dołujemy jeszcze na wierzchu, tak aby część główki wystawała na wierzch, aby mogła się zazielenić; z wierzchu przykrywamy liśćmi.

Z kapustą mamy najmniej kłopotu, dołujemy ją korzeniami do góry, tak aby czubki korzeni wystawały z ziemi. Gdy nadejdą przymrozki, przykrywamy perzem, słomą, łętami, liśćmi i t. p.

Kapustę do przechowania w główkach wybieramy zdrową, twardą, najlepiej nadaje się odmiana późna Amager. O.

Komunikaty.

Komunikat.

Pan Korgowd Leonard — p. o. Dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Lublinie ukończył urlop wypoczynkowy i z dniem 3 października r. b. objął urządowanie.

Pożyteczna Placówka.

W prastarym grodzie Kopernika w Toruniu, obrat sobie siedzibę Instytut Różańcowy. Jadąc statkiem po Wiśle, kiedy nasz wzrok spocznie na pięknym widoku Torunia — rzuca nam się w oczy położona przy parku na wzniosłym wzgórzu, stylowa willa, w której mieści się Instytut Różańcowy.

Założycielem i obecnym dyrektorem Instytutu Różańcowego jest ksiądz Franciszek Nowakowski.

Zadaniem, jakie sobie przyjął Instytut Różańcowy do zrealizowania jest:

- 1) krzewienie Marińskiej idei Różańcowej w społeczeństwie polskim.
- 2) zwalczanie bezbożnictwa we wszelkich jego przejawach.

W obecnym okresie Instytut Różańcowy realizuje, ze swego obszernego programu, dwa zasadnicze punkty:

A. Rozszerza myśli papieża Piusa XI, rzucone przed rokiem do świata katolickiego w encyklice „O Różańcu św. N. M. P.”

Do tego celu służy, wydawany przez Instytut: „Przegląd Różańcowy” dwumiesięcznik dla działaczy katolickich; popularne, dość znane w Polsce „Czytanki Różańcowe” — miesięcznik dla rodzin katolickich; oraz „Czytanki Różańcowe Dzieci” — miesięcznik dla dzieci od lat 8 — 14.

B. Prowadzi systematyczną walkę z propagandą komunistyczną w Polsce.

Do tego celu służy znów, periodyczne wydawnictwo, popularne broszury antykomunistyczne, wychodzące co dwa miesiące, pod wspólną nazwą: „Czerwone Sztandary”.

Nadto Instytut Różańcowy posiada cały szereg, własnego nakładu, wydawnictw, o charakterze religijnym i społeczno-oświatowym, których nie wymieniamy w niniejszym artykule ze względu na brak miejsca.

Zainteresowanym, zawsze chętnie Instytut Różańcowy nadeśle na żądanie egzemplarze okazowe wydawnictw, względnie odnośne prospekty.

Instytut Różańcowy, ze względu na swoją **pożyteczną działalność ideową**, zasługuje na bliższe zainteresowanie się społeczeństwa katolickiego tą placówką, oraz na życzliwe poparcie jego przedsięwzięć i zamierzeń.

Z podróży po Europie.

C. d.

Następne dni po 14-ym lipca poświęciliśmy na zwiedzanie Paryża. Podróżowaliśmy często po tym dużym mieście bez przewodnika, z planem miasta w rękę, i radziliśmy sobie jakoś. Korzystaliśmy nawet w tych warunkach z podziemnej kolei (tak zwane metro). W Paryżu skasowano tramwaje uliczne, chodzą tylko autobusy. W ogóle na ulicach Paryża widać tylko samochody. Kolej elektryczna, podobna do naszych tramwajów, chodzi tylko pod ulicami Paryża, właśnie to tak zwane metro.

Paryż ma ładne place, ładne bulwary (niektóre ulice Paryża tak się nazywają), wspaniałe gmachy. Nie będę tu pokazywał wszystkiego, cośmy zdołali zobaczyć. Nie ma na to miejsca w naszym tygod-

niku. Widzieliśmy kilka większych kościołów, starych, przepięknych. Tutaj wspomnę tylko o katedrze paryskiej. Świątynia ta gotycka jest pod wezwaniem Matki Bożej — po francusku Notre Dame (czytaj Notr Dam). A z innych gmachów wymienię tu Louvre (czytaj Luwr), dawny pałac królewski, obecnie mieści on 18 wspaniałych muzeów. Dalej Pałac Inwalidów z grobem Napoleona. Gmach uniwersytecki — Sorbonne (czytaj Sorbon). Gmach słynnej Opery paryskiej. Nie wolno mi pominąć słynnej żelaznej wieży Eiffla (czytaj wieża Ajfel). Ma ona wysokości 300 metrów. Na niej jest stacja nadawcza radiowa. Wspaniale wygląda ta wieża, gdy jest oświetlona elektrycznie od dołu do góry w różne uroczystości francuskie. Na wieżę prowadzi dźwig (t. zw. winda). Z jej trzeciego piętra ma się Paryż jak na dłoni. Z tego piętra ludzie na ulicach wyglądają, jak żołnierzyki ołowiane, dawane dzieciom do zabawy.

Paryż z przedmieściami ma ze cztery miliony mieszkańców. Pod tym względem jest w Europie trzecim miastem po Londynie i Berlinie. Długość Paryża ze wschodu na zachód wynosi 12 kilometrów, a szerokość z północy na południe — 9 kilometrów. Paryż jest zbudowany po obu stronach rzeki Sekwany. Paryż przoduje światu na polu nauki i sztuki i dlatego przyciąga do siebie ludzi z całej kuli ziemskiej. Od Warszawy do Paryża przez Berlin, Kolonję, Lowanium belgijskie jest 1500 kilometrów.

W Paryżu jest kościół wielki Serca Jezusowego, zwany bazyliką. Kościół ten zbudowali Francuzi jako wotum po wojnie z Niemcami w r. 1870. Jest on na wzgórzu, z którego widać dobrze cały Paryż. Piszę dlatego o tym kościele, że Francuzi zbudowali go po przegranej wojnie, podczas gdy my Polacy po otrzymaniu niepodległości i po wygranej wojnie z bolszewikami jeszcze dotąd nie zdobyliśmy się na kościół Opatrzności Bożej w Warszawie. I jeszcze jedno dodam. W bazylice Serca Jezusowego w Paryżu jest ustawiczna adoracja Najśw. Sakramentu — dzień i noc. — Przez całe noce adorują Chrystusa mężczyźni. W Paryżu jest dużo zepsucia, ale też jest i dużo pobożności.

c. d. n.

Ks. J. Gr.

KRONIKA.

Zebranie w Pocztownym P. W. w Siedlcach w sprawie powrotu Zaolzia do Macierzy.

W dniu 2 października 1938 r. o godz. 8,30 odbyło się Nadzwyczajne Zebranie członków Oddziału Pocztownego P. W. Siedlce i ich rodzin pod hasłem „Bracia z za Olzy powrócili do Macierzy“.

Zebranie zagałę i okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Oddziału P. Władysław Zembruski.

Wyrażono radość z racji powrotu do Macierzy prastarej piastowskiej ziemi śląskiej i powzięto stosowną rezolucję.

Jednocześnie złożono solenne zapewnienia żołnierskiego posłuszeństwa i pełnej gotowości i poświęcenia do ostatniej kropli krwi dla dobra, rozkwitu i potęgi naszej ukochanej Ojczyzny.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego i „Pierwszej Brygady“ wzniesiono entuzjastyczne okrzyki na cześć „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Profesora Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i Armii Polskiej, Rządu Rzeczypospolitej i Pana Ministra Becka.

Oprócz tego wolni od zajęć członkowie wzięli udział w takichże zebraniach, urządzonych przed pomnikiem Niepodległości w dniu 1 października wieczorem.

Zbiórka pieniężna dla braci za Olzą przeprowadzona w Pocztownym P. W. w Siedlcach.

Wśród członków Pocztownego P. W. Siedlce przeprowadzona została zbiórka pieniężna na rzecz uchodźców Zaolzańskich.

Zebrano 172 zł. 28 gr.

Kwota ta przekazana została na konto czekowe w P. K. O. Nr 494 (Komitet Walki o Śląsk Zaolzański) w Warszawie.

Akcja zbiórki zapoczątkowana została jeszcze przed powstaniem Komitetu w Siedlcach.

Odnaczenia Krzyżem Zasługi w Obwodzie L.O.P.P. Siedlce.

Monitorem Polskim z dnia 16. VIII. 1938 r. Nr 199 został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za pracę na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej mjr. Babecki Bolesław.

Monitorem Polskim z dnia 16. IX. 1938 r. Nr 212 zostali odznaczeni Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę na polu społecznym:

Adw. Teodor Grauman — wiceprezes Zarządu Obwodu LOPP. Siedlce; por. s. s. Dryżałowski Kazimierz — kier. biura Obwodu LOPP. Włodzimierz Czech — instr. OPLG. Obwodu LOPP. Siedlce.

Nowa mapa Polski z uwzględnieniem Zaolzia.

Na rynku księgarskim pojawiły się nowe mapy Rzeczypospolitej. Uwzględniają one przyłączone ostatnio do Polski dwa powiaty ziemi Zaolzańskiej.

Nowy podatek drogowy.

W myśl noweli do ustawy o poprawie finansów komunalnych, otrzymają samorządy wszystkich miast wydzielonych, począwszy od drugiego półrocza bieżącego roku budżetowego, t. j. od dnia 1 października, prawo nakładania podatku drogowego, który ma być przeznaczony na budowę i utrzymanie dróg w obrębie gmin miejskich.

Nowe 20-złotówki w obiegu.

Kasy bankowe wypłaciły należności nowymi banknotami 20 złotych. W obiegu ukazały się 20-złotówki z podobizną Emilii Plater, IV-ej emisji opatrzone datą 11 listopada 1936 roku. Odwrotna strona banknotu, miast dotąd stosowanych figur symbolizujących, przedstawia zamek i katedrę na Wawelu.

Sprzedaż alkoholu zakazana w dniu wyborów.

W myśl porozumienia generalnego komisarza wyborczego z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, ukaże się w najbliższych dniach rozporządzenie o zakazie wyszynku alkoholu w dniu wyborów do ciał ustawodawczych t. j. 6 listopada.

Pozatym ustalono, iż w dniu wyborów straż porządkową prócz policji przy lokalach wyborczych trzymać będą również strażacy.

Podatki w październiku.

Październik jest miesiącem wybitnie „podatkowym“. Do 25 października płatny jest podatek dochodowy od uposażeń i obrotowy od większych przedsiębiorstw, wypadają w tym miesiącu także raty podatków płatnych co kwartał, a wreszcie również raty półroczne: od podatku komunikacyjnego II rata za r. zeszły, oraz II rata za tegoroczny podatek od lokali.

Ulgi podatkowe dla właścicieli domów.

Władze skarbowe wydały okólnik, w sprawie ulg podatkowych dla właścicieli nieruchomości, których zdolność płatnicza osłabła przez poniesienie nieprzewidzianych wydatków — przy ostatnich remontach domów. — Starostwa wydawać będą właścicielom domów zaświadczenie o wykonaniu robót, mających na celu podniesienie estetycznego wyglądu osiedli.

Zakaz fotografowania budynków rządowych.

Starostowie wydali przypomnienie w sprawie zakazu fotografowania wszelkich budynków państwowych.

Zakazane jest fotografowanie, filmowanie, bez specjalnych zezwoleń starostw. Za przekroczenie tych przepisów, grozi areszt do 3 miesięcy i grzywna do 3,000 złotych.

Oplaty za zezwolenia budowlane.

Organizacje gospodarcze zdecydowały wystąpić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o ustalenie maksymalnych opłat, pobieranych za zezwolenie budowlane.

Oplaty takie wprowadzone zostały z dniem 1 sierpnia r. b. przy wydaniu zezwoleń przez zarządy miejskie. Niektóre magistraty wprowadziły opłaty wygórowane, co może się ujemnie odbić na ruchu budowlanym.

ś. † p.
Ks. Stanisław
T U Z

kapłan z archidiecezji mohylowskiej, Tajny Szambelan J. Ś., odznaczony „pro Fide et Ecclesia Russia mezito“, administrator par. św. Anny w Białej, zmarł w Białej 6 października 1938 roku.

Przeżył lat 71, w kapłaństwie lat 48.

W niedzielę 9 października o godz. 17-ej J. E. Biskup Podlaski Dr Henryk Przeździecki w asyście dwudziestu kilku kapłanów i licznych wiernych świeckich przeprowadził zwłoki ś. p. ks. Tuza z plebanii do kościoła, gdzie za duszę kapłana zmarłego odprawiono żałobne nieszpory.

10 października w godzinach rannych Dziekan dekanatu bialskiego ks. kanonik Ginalski odprawił w Białej nabożeństwo żałobne i w asyście kapłanów i świeckich wiernych zaprowadził na cmentarz zwłoki ś. p. ks. Tuza. Przemówienie żałobne wygłosił w kościele ks. proboszcz Orłowski. Duszę ś. p. kapłana Stanisława Tuza polecajmy Bogu w naszych modlitwach!

F-A „P A N”

wł. Władysław Wyczółkowski
SIEDLCE, KOCHANOWSKIEGO 5.

Kapelusze, krawaty, swetry, szale, koszule, kołnierzyki, skarpetki, rękawiczki, laski, parasole, szelki, czapki. **■■■■■■■■■■**

S P E C J A L N Y D Z I A Ł
materiałów na ubrania cywilne, wojskowe i dla duchownych pierwszorzędnych fabryk bielskich. **■■■■■■■■■■**

C E N Y K O N K U R E N C Y J N E !

POLSKI SKŁEP BŁAWATNY
ZOFIA KRYSZCZUK

SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca:

Manufakturę — Galanterię — Trykotaże.

Ceny przystępne.

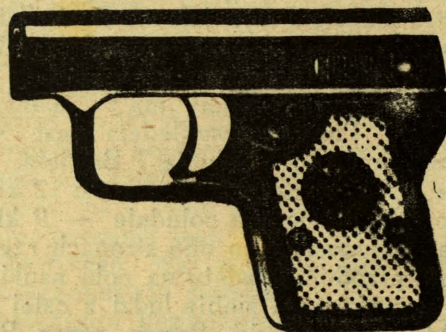
Firma **A. DĄBROWSKA**

Siedlce, ul. Piłsudskiego 66.

Poleca na sezon bieżący: materiały damskie, męskie, uczniowskie, bielizniane, kołdry, koce, kapy, serwety, obrusy, firanki, chustki oraz materiały kościelne i dla księży.

C E N Y Z B O Ż A
w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handl. w Siedlcach
ul. 3-go Maja 3, tel. 88,
w dniu 12 października 1938 r.

żyto	za 1 m.	zł. 13.—
pszenica	„ 1 „	„ 19.—
owies	„ 1 „	„ 13.50
jęczmień	„ 1 „	„ 13.—



Browning „PIORUN”

ściśle w-g rysunku z bezpiecznikiem!

Sensacyjna nowość 1937!! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repe-
tuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski.
Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie
luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącem
bakelitem! Waga 250 gr., dług. 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja
fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95, 2 sztuki zł. 13.50. Setka
naboi syst. „Flober” zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres:

Przedst. „Perfectwatch”. Wydz. 90,
Warszawa 1, ul. Mariańska 11-1.

Uwaga: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokąt-
nych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automa-
tów „Piorun” z bezpiecznikiem.

Dla Przewielebnego Duchowieństwa

SUTANNY, PALTA, FUTRA, PŁASZCZE,
BURKI, PELERYNY, PÓLSUTANNIKI, MAN-
TOLETY, PASY, BIRETY i t. p. od skromnych
do najwytworniejszych z materiałów własnych
i powierzonych wykonuje

KAZIMIERZ PASZKOWSKI

dyplomowany mistrz krawiecki
Warszawskiej Izby Rzemieślniczej,
Siedlce, ul. Starowiejska 4.

Uwaga: Życzącym udziela się kredytu.
Ceny przystępne.

WYKONUJE

wszelkie prace w zakres hafciarstwa wchodzą-
ce jak: sztandary, chorągwie, kapy, ornaty, tu-
walnie, stuły i t. p.

JADWIGA BUDYTA

Siedlce, ul. Floriańska 3, tel. 95.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR.
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CZWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR.
DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ, REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.
ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.